

Amelia – Enej

Po ulicy chodzę taki zabłąkany
Politycy obradują za ścianami
Dzieci kwiaty przeglądają stare zdjęcia
Przyszłe matki się szykują do poczęcia
Coś mnie ciągnie by na browar rano skoczyć
Ale czuje za firanką Twoje oczy
Tylko oczy Twoje świecą jak latarnie
Bym nie zbłądził kiedy chandra mnie ogarnie
Witpusty moja
Witpusty moja
Witpusty moja
Witpusty moja aaa aaa aa a a a
Wczoraj znowu byłem w domu po północy
Telewizor już zgaszony tylko oczy
Tylko oczy Twoje świecą jak latarnie
Bym nie zbłądził kiedy chandra mnie ogarnie
Tak jak statek co go sztorm pozbawił steru
Lecz ja nie mam lecz ja nie mam charakteru
Bo wymykam się ukradkiem śmieszny pajac
A Ty wciąż się drobnym kłamstwem zadowalasz
Witpusty moja
Witpusty moja aaaa aaa aa a
Witpusty moja
Witpusty moja aaaa aaa aa a
Witpusty moja
Witpusty moja aaaa aaa aa a
Witpusty moja
Witpusty moja aaaa aaa aa a
Witpusty moja
Witpusty moja aaaa aaa aa a
Witpusty moja
Witpusty moja aaaa aaa aa a



